



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** obrońcy w sądownictwie wojskowym II Rzeczypospolitej

**Author:** Tomasz Szczygieł

**Citation style:** Szczygieł Tomasz. (2014). obrońcy w sądownictwie wojskowym II Rzeczypospolitej. "Z Dziejów Prawa" (T. 7 (2014), s. 65-80).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

TOMASZ SZCZYGIEŁ  
Katowice

## ***Obrońcy w sądownictwie wojskowym II Rzeczypospolitej***

Rolę obrońcy wojskowego w procesie karnym bardzo dosadnie określił w swoich wykładach płk S. Lubodziecki, który — konfrontując ją z pozycją prokuratora wojskowego — stwierdził: „Jest on obowiązany działać jedynie i wyłącznie na korzyść oskarżonego, to jest w dopuszczalny ustawowo sposób wskazywać na to wszystko, co może być na korzyść oskarżonego, zwalczając lub co najmniej przemilczając to, co widzi, że może być na niekorzyść oskarżonego”<sup>1</sup>.

Jak kształtowała się pozycja obrońców wojskowych w okresie międzywojennym oraz na czym polegała specyfika ich udziału w postępowaniach karnych przed sądami wojskowymi stanowi przedmiot niniejszej pracy. Problematyka ta dotychczas nie była przedmiotem badań.

### ***Sytuacja prawna obrońców wojskowych w latach 1918—1939***

Prawo do tzw. obrony formalnej oskarżonego w procesie karnym stanowi jedną z najistotniejszych gwarancji państwa konstytucyjnego. Mogłoby się zatem wydawać, że pod tym jakże istotnym względem nie powinny występować

---

<sup>1</sup> S. Lubodziecki: *Prawo karne wojskowe. Skrypt z wykładów wygłoszonych na połączonym kursie Administracyjno-Społecznym z Ekonomiczno-Prawniczym i Buchalteryjnym w roku akademickim 1942/3*. Tel-Aviv 1943, s. 58—59.

jakiegokolwiek różnice, powodowane rodzajem czy trybem postępowania karnego. Tak jednak nie było, czego przykładem jest właśnie wojskowe postępowanie karne przełomu XIX i XX wieku, charakteryzujące się jeszcze daleko posuniętą nieufnością względem obrońców spoza wojska.

W konsekwencji ówczesne uregulowania prawne preferowały w charakterze obrońców osoby w mundurze i to niezależnie od tego, czy były one do tego przygotowane czy też nie<sup>2</sup>. Tym samym wojskowy proces karny, jako stosunek procesowy, posiadający także służbowy wymiar między biorącymi w nim udział uczestnikami, starał się ograniczyć rozstrzyganie o odpowiedzialności karnej do sprawy wewnętrznej armii. Podkreślona w ten sposób autonomiczność wojskowej procedury karnej nakierowana była w znacznym stopniu na względy dyscypliny i karności wojskowej w egzekwowaniu odpowiedzialności karnej<sup>3</sup>.

Polski wojskowy proces karny okresu międzywojennego również charakteryzowała powyższa specyfika. Nie była ona jednak taka sama przez cały czas. Należy bowiem w tym zakresie wyróżnić co najmniej trzy okresy wyznaczające kolejne etapy kształtowania się polskiego wojskowego ustawodawstwa karnego.

---

<sup>2</sup> Ta problematyka nie była również obca amerykańskiemu wojskowemu wymiarowi sprawiedliwości przełomu XIX i XX wieku. Po I wojnie światowej, która była w istocie rodzajem szoku dla tamtejszej opinii publicznej oraz sprawdzianem dla sądów wojennych, podnoszono zarzut braku kwalifikacji osób występujących w charakterze obrońców wojskowych. Zarzut ten administracja, odpowiedzialna za wojskowy wymiar sprawiedliwości, zbijała argumentem, że przecież każdy oficer armii Stanów Zjednoczonych składa egzamin z prawa wojskowego, co czyni go kompetentnym do występowania w jakiegokolwiek roli (sędziego, oskarżyciela czy obrońcy) w sądzie wojskowym. *Military Justice During the War. A letter from the Judge Advocate General of the Army to the Secretary of War in reply to a request for information.* Washington 1919, s. 25, 28—29. W warunkach polskich, znajomość prawa nie była domeną wszystkich oficerów lecz tylko oficerów służby sprawiedliwości

<sup>3</sup> W świetle międzywojennych przepisów prawa wojskowego Wielkiej Brytanii oskarżonemu przysługiwało prawo posiadania obrońcy tak z wyboru jak i z urzędu, przy czym obrona z urzędu wykonywana była przez oficera w czynnej służbie (*defending officer*). Jeżeli oskarżony nie był reprezentowany przez obrońcę z wyboru (*counsel*), którym w zależności od obszaru imperium mógł być *barrister-at-law*, *solicitor*, *advocat*, *law agent* itp., to wówczas występował z prośbą do dowódcy odpowiedzialnego za powołanie sądu wojskowego o wyznaczenie obrońcy. Było to o tyle istotne, że jeśli oskarżenie reprezentował fachowiec (*counsel*) lub występował w sprawie *judge advocat*, obrona formalna była wręcz niezbędna tak ze względu na zasadę równości broni jak i ciężar gatunkowy sprawy. Jeżeli dowódca nie był w stanie zapewnić oskarżonemu, pomimo jego prośby, właściwego obrońcy, był zobowiązany na piśmie zawiadomić przewodniczącego sądu, który dołączał ten dokument do akt. W takiej sytuacji proces mógł w ogóle się nie rozpocząć. Co ciekawe, oskarżony mógł posiadać do pomocy tzw. *friend of the accused*, którym była dowolna osoba zdolna służyć mu radą czy pomocą w trakcie procesu. Warto podkreślić, że *friend of accused* nie mógł bezpośrednio zwracać się do sądu czy innych uczestników, a wyłącznie podpowiadać oskarżonemu, jakie pytanie zadawać, jak odpowiedzieć czy jaki wniosek złożyć. *Rule 87—94 i nast.*, w: *Rules of Procedure. Manual of Military Law 1929.* London 1940, s. 672—674.

**Okres 1919—1920**

Ten pierwotny dla kształtowania się sądownictwa wojskowego czas stanowił jednocześnie najbardziej charakterystyczny moment w traktowaniu obrony formalnej przez prawo wojskowe. Przede wszystkim obowiązujące wówczas tymczasowe uregulowania wprowadzały bardzo znaczące ograniczenia w udziale przed sądami wojskowymi obrońców spoza armii. Podstawę takiego stanu rzeczy stanowiły art. 62 i 63 dekretu z dnia 19 stycznia 1919 roku „ustawa” o tymczasowej organizacji sądowej Wojska Polskiego<sup>4</sup>.

Zgodnie ze wskazanymi przepisami, obrońcami w sądach pułkowych, sądach okręgów generalnych i w Najwyższym Sądzie Wojskowym w pierwszej instancji w sprawach o przestępstwa objęte prawodawstwem wojskowym mogli być wyłącznie wojskowi. Z kolei w sprawach o przestępstwa ogólne w sądach wojskowych okręgów generalnych i Naczelnym Sądzie Wojskowym (także w pierwszej instancji) mogli występować również zawodowi obrońcy karni, praktykujący przy sądach powszechnych. Obrońcami w Naczelnym Sądzie Wojskowym jako instancji kasacyjnej i wobec Ogólnego Zebrania tegoż sądu mogli być jedynie oficerowie Korpusu Sądowego oraz adwokaci.

W kategorii spraw o przestępstwa tzw. wojskowe prawo występowania adwokatów dotyczyło jedynie instancji kasacyjnej, a więc Naczelnego Sądu Wojskowego, natomiast byli pozbawieni tego prawa w tej samej kategorii przestępstw przed sądem I instancji. To ograniczenie nie miało charakteru tylko teoretycznego; adwokat Wacław Zaczyński<sup>5</sup> występując przed Naczelnym Sądem Wojskowym i doprowadzając do uchylenia wyroku oraz przekazania sprawy do ponownego rozpoznania, spotkał się z odmową dopuszczenia go jako obrońcy przed sądem I instancji. Niższy sąd wojskowy (wojskowy sąd okręgu generalnego) uzasadniał swoją decyzję właśnie treścią przepisów o tymczasowej organizacji sądownictwa wojskowego, które opublikowano w Dzienniku Rozkazów Wojskowych<sup>6</sup>.

Zaczyński nie rozumiał takiego stanu rzeczy, podnosząc, że „udział obrony fachowej przy rozpoznawaniu spraw w I instancji jest koniecznością życiową, jest on o wiele intensywniejszy niż w instancji kasacyjnej. W imię dyscypliny uczyniono wyłom w normalnym ustroju organizmu sądowego, wyłom z uszczerbkiem dla interesów oskarżonego”<sup>7</sup>. Pozostaje tylko zapytać czy ten

<sup>4</sup> Ogłoszona w Dzienniku Rozkazów Wojskowych Nr 11, poz. 393; wprowadzona w życie z dniem 1 marca 1919 roku (Dziennik Rozkazów Wojskowych Nr 21, poz. 686).

<sup>5</sup> Kapitan pospolitego ruszenia, adwokat i obrońca wojskowy, prowadzący kancelarię adwokacką w Warszawie, ul. Złota 14 — zob. *Lista obrońców wojskowych Okręgu Korpusu Nr I w Warszawie*. „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1937, Nr 1, s. 107.

<sup>6</sup> W. Zaczyński: *Adwokatura w sądach wojennych*. „Gazeta Sądowa Warszawska” 1919, Nr 33, s. 313—314.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 314.

wyłom w ustroju nie świadczy właśnie o specyfice ówczesnego sądownictwa wojskowego i jego odrębności?

Dysproporcja uprawnień była — jak widać — rażąca, albowiem w powołaniu oficera (nie prawnika) czy wojskowego „aplikanta” (asystenta) przed I instancją ograniczeń nie było. Te dopiero pojawiały się w postępowaniu kasacyjnym wymagającym także od obrońców wywodzących się z szeregów armii fachowego przygotowania (oficerowie Korpusu Sądowego)<sup>8</sup>. Było to całkowite odwrócenie pojmowania roli obrony formalnej w instancyjnej procedurze karnej. Oskarżony bowiem powinien mieć zapewnione pełne prawo do fachowej obrony adwokackiej już przed sądem I instancji. Całkowicie błędne było przekonanie, że pomoc fachowa adwokata będzie zupełnie wystarczająca, jeśli nastąpi na etapie oceny zapadłego orzeczenia<sup>9</sup>.

---

<sup>8</sup> Nie sposób nie podzielić zdziwienia Zaczynskiego, jeśli się zważy, że czołowi przedstawiciele wojskowej służby sprawiedliwości omawianego okresu m.in. gen. J. Daniec, gen. J. Krzemiński, płk. K.L. Müller, płk. J.E. Saski, płk. W.S. Szulborski, mjr. K.J. Zieliński, ppłk. Jan Nowodworski czy wreszcie ppłk. prof. W. Makowski byli przed wybuchem I wojny światowej bądź to już adwokatami, bądź to kandydatami (aplikantami) adwokackimi. L. Kania: *Słownik biograficzny oficerów-audytatorów służby sprawiedliwości Wojska Polskiego 1914—1945r. Część I*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2003, Nr 4, s. 141—162; Idem: *Słownik biograficzny oficerów-audytatorów służby sprawiedliwości Wojska Polskiego 1914—1945 r. Część I*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2004, Nr 3, s. 110—127; Idem: *Generalicja wojskowej służby sprawiedliwości II Rzeczypospolitej (1918—1945)*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2002, Nr 3, s. 147—159.

<sup>9</sup> Próbuąc zrozumieć taką sytuację można wskazać na następujące przyczyny: Utrwalone przekonanie, że sąd najniższy w strukturze wojskowego wymiaru sprawiedliwości, a więc w efekcie organ I instancji, jest domeną dowódcy w zakresie egzekwowania posłuszeństwa i utrzymania karności. Rozumieli ten fakt nawet bolszewicy po przewrocie październikowym, tak bardzo ideologicznie przywiązani do koncepcji jednego sądu. S. Lubodziecki: *Rosyjskie sądownictwo wojskowe*. Warszawa 1926, s. 19—21 oraz 28—32; Idem: *Obecne sądy wojskowe w Rosji. Ich znaczenie wedle współczesnych poglądów sowieckich*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1928, Nr 1, s. 25—32. Strach czy obawa przed profesjonalizmem adwokatów cywilnych, których ścieżka zawodowa do pełnienia funkcji obrońcy była dłuższa niż jakiegokolwiek oficera Korpusu Sądowego, chyba że sam wcześniej praktykował jako adwokat, co wcale nie należało do rzadkości, ale właśnie wówczas najczęściej pełnił już funkcje na wyższym szczeblu sądownictwa wojskowego. Sam prokurator Najwyższego Sądu Wojskowego płk. Stanisław Lubodziecki oddelegowany do oskarżania gen. J. Czikla przed Wojskowym Sądem Okręgowym Nr V w Krakowie pisze w swoich wspomnieniach, że obrońcy oskarżonych, adwokaci krakowscy, każdy z tytułem doktora praw, nie specjalnie obawiali się miejscowego wojskowego prokuratora okręgowego (szefa) Wojskowej Prokuratury przy WSO Nr V w Krakowie ppłk dr. Cięciela. Zob. S. Lubodziecki: *Wypadki listopadowe 1923 r. w sądzie wojskowym. Sprawa gen. dyw. J. Czikla i innych oficerów*, „Zeszyty Historyczne” 1964, z. 5, s. 70. Należy zdawać sobie sprawę z faktu, iż w początkowym okresie budowania wojskowej służby sprawiedliwości jej kadry nie wyglądały imponująco, na co złożyło się wiele czynników, także te finansowe. Doświadczeni oficerowie służby sprawiedliwości przechodząc w stan spoczynku czy do rezerwy odchodzili raczej do palestry, niż to jej przedstawiciele zasilali szeregi Wojska Polskiego po 1920 roku. W okresie działań wojennych korpus liczył ok. 1017 oficerów. Wedle listy na dzień

Opinia Zaczyńskiego nie była tylko i wyłącznie krytyczna. Dostrzegał on także argumenty przemawiające za taką regulacją prawną, a związane ze względami dyscypliny wojskowej. Był zdania, że da się tak ukształtować prawo do obrony formalnej, aby z jednej strony nie uchybić interesowi wojskowego wymiaru sprawiedliwości, a z drugiej nie uległo naruszeniu prawo oskarżonego do obrony. Argumentował, że adwokaci — z racji swoich obowiązków zawodowych na co dzień stykający się z różnorodnymi dziedzinami życia i wiedzy fachowej — poradzą sobie z przyswojeniem „dyscypliny wojskowej jako również nauki lub sztuki, której niedokładności będące efektem nieświadomości adwokata, przewodniczący rozprawy będzie mógł korygować”.

Pisząc swój artykuł przedstawiciel międzywojennej palestry najwyraźniej chciał wpłynąć na kształt uregulowania obrony formalnej w przyszłej regulacji prawnej. Niestety, jego nadzieje okazały się złudne, albowiem art. 6 ustawy z dnia 29 lipca 1919 roku o tymczasowym sądownictwie wojskowym potwierdził ważność i dalsze obowiązywanie wszelkich regulacji wojskowego prawa, w tym procesowego, które do dnia 10 marca ukazały się w *Dzienniku Rozkazów Wojskowych*<sup>10</sup>. Stan ten, także w zakresie braku uprawnień adwokatów do występowania przed wojskowymi sądami I instancji w sprawach o tzw. przestępstwa wojskowe, miał trwać do czasu wydania stosownych rozporządzeń Rady Ministrów, czyli w praktyce do ogłoszenia tzw. rozporządzenia majowego<sup>11</sup>.

Mecenas Zaczyński ponownie wystąpił na łamach „Gazety Sądowej Warszawskiej” w obronie prawa oskarżonych do fachowej obrony formalnej przed sądami wojskowymi w artykule *Jeszcze o udziale adwokatury w sądach wojennych*<sup>12</sup>.

Podobnie jak to miało miejsce poprzednio nie poprzestał na krytyce, ale także starał się przedstawić ponownie argumenty za i przeciw takiej sytuacji, która w jego przekonaniu stanowiła oryginalny wytwór praktyki polskich sądów wojennych, nieznaney wojskowym procedurom Niemiec, Austrii czy Rosji.

---

3 maja 1922 roku liczba ta wynosiła już 282 nazwiska, a w 1928 roku Korpus Sądowy liczył 208 członków. T. Rybicki: *Korpus oficerów sądowych*. „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1928, Nr 8—10, s. 36; Przed wojskowymi sądami rejonowymi (wcześniej pułkowymi i załogowymi) oskarżali wyłącznie laicy (oficerowie sądowi), prokuratura pojawia się dopiero na szczeblu okręgu.

<sup>10</sup> Dziennik Praw z 1919 r, Nr 65, poz. 389; także ustawa z dnia 29 lipca 1919 roku o tymczasowej organizacji sądowej Wojska Polskiego (*Dziennik Rozkazów Wojskowych* 1919, Nr 11, poz. 393); Dekret o wprowadzeniu w życie ustawy o tymczasowej organizacji sądowej Wojska Polskiego (*Dziennik Rozkazów Wojskowych* 1919, Nr 21, poz. 686).

<sup>11</sup> Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 10 maja 1920 roku w przedmiocie wprowadzenia w życie na obszarze Rzeczypospolitej ustawy wojskowego postępowania karnego dla wspólnej siły zbrojnej z dnia 5 lipca 1912 roku (Dz.U. z 1920 r. Nr 59, poz. 368).

<sup>12</sup> W. Zaczyński: *Jeszcze o udziale adwokatury w sądach wojennych*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1919, Nr 36, s. 338.



Kwestia równouprawnienia przedstawicieli palestry w sądownictwie wojskowym stała się bardziej pilna niż kiedykolwiek wcześniej. W dniu 1 sierpnia 1919 roku Sejm Ustawodawczy uchwalił ustawę o odpowiedzialności osób wojskowych za przestępstwa z chęci zysku<sup>13</sup>. Akt ten był wybitnie nastawiony na prewencję generalną w szeregach armii, albowiem za przestępstwa kradzieży, oszustwa, sprzeniewierzenia i łapownictwa przewidywał niemal wyłącznie karę śmierci<sup>14</sup>. Zaczyński w związku z tym zdawał się wręcz retorycznie pytać czy w tak poważnych sprawach o przestępstwa w istocie ogólne, istnieje jakieś racjonalne wytłumaczenie wyłączenia adwokatury od postępowania przed wojskowym sądem I instancji.

O ile poprzednio wskazywał na względy dyscypliny wojskowej w ograniczeniu dostępu adwokatów do sądownictwa wojskowego to jednak tym razem wskazał na problematykę tajemnicy wojskowej. Sam przyznał, że przed sądami wojennymi mogą pojawić się sprawy, których charakter nie pozwala na udział osób spoza armii (np. szpiegostwo). Zaznaczył jednak, że są to rzadkie przypadki, które nie mogą w sposób generalny wpływać na kształt prawa do obrony w ogóle. Zdając sobie sprawę z powyższych argumentów, zaproponował, aby obronę formalną w sądownictwie wojskowym uregulować w sposób następujący:

- 1) w sprawach o zbrodnie sąd powinien wyznaczać obronę z urzędu spośród osób wojskowych;
- 2) obrona świadczona przez osoby niezwiązane z armią powinna być dopuszczalna w sądach wojennych, z wyjątkiem spraw w których udział takich osób, ze względu na interesy wojskowe, byłby niepożądany;
- 3) w każdym z powyższych przypadku sąd powinien rozstrzygnąć kwestię dopuszczalności obrony formalnej przez adwokata i uzasadnić jej odmowę<sup>15</sup>.

\*\*\*

Interesujące stanowisko W. Zaczyński zajął również w kwestii podziału przestępstw na „ogólne” i „wojskowe”. W tej *stricte* prawnomaterialnej kwestii

<sup>13</sup> Dziennik Praw 1919, Nr 64.

<sup>14</sup> Zobacz wykazy osób wojskowych skazanych z ustawy sierpniowej przesłane Komisji Wojskowej Sejmu RP, Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Biuro Sejmu RP, Akta Komisji Wojskowej, Sprawy osobowe, sygn. 33.

<sup>15</sup> W. Zaczyński: *Jeszcze...*, s. 339. Potrzebę szerokiego zagwarantowania prawa oskarżonego do posiadania obrońcy w wojskowym procesie karnym doskonale rozumiano w armii Stanów Zjednoczonych po I wojnie światowej. Stosowny przepis brzmiał następująco: „The accused shall have the right to be represented in his defense before the court by counsel of his own selection, civil counsel if he so provides, or military if such counsel be reasonably available. Otherwise by the defense counsel duly appointed for the court pursuant to Article 11. Should the accused have counsel of his own selection, the defense counsel and assistant defense counsel, if any, of the court, shall, if the accused so desires act as his associate counsel”. *A Manual for Courts-Martial*. Washington 1927, s. 206.

upatrywał źródeł ograniczeń procesowych adwokatów. Głównym „winowajcą” miał być art. 1 niemieckiego kodeksu karnego wojskowego, który każde przestępstwo w nim wymienione traktował jako wojskowe. Kryterium stanowiła osoba sprawcy, a nie charakter czynu. Był to zasadniczy błąd, albowiem za przestępstwa wojskowe należało uznawać tylko te, które mogły być popełnione wyłącznie przez wojskowych (np. tchórzostwo na polu walki, dezercja czy opuszczenie posterunku). Z kolei inne przestępstwa, jak choćby zabójstwo, kradzież, oszustwo, łapownictwo, czy sprzeniewierzenie, nie mogą za takie uchodzić. Ich „wojskowość” polega wyłącznie na tym, że podmiotem czynu jest osoba wojskowa, albo przedmiot zamachu jest związany z wojskiem, nic więcej.

Żywiąc przekonanie, że powyższe trudności w pojmowaniu przestępstw, które nazwalibyśmy obecnie indywidualnymi właściwymi, oraz utrudnienia w dostępie do obrony adwokackiej przed sądami wojennymi zostaną przezwyciężone, Zaczyński oczekiwał w przyszłości zmian w tym zakresie. Te miały nastąpić dopiero z chwilą ogłoszenia „rozporządzenia majowego”.

### **Okres 1920—1937**

Wejście w życie rozporządzenia Rady Ministrów z 10 maja 1920 roku, mocą którego nastąpiło przejęcie austriackiej wojskowej procedury karnej z 1912 roku, oznaczało nowy etap w dostępie do fachowej obrony przed polskimi sądami wojskowymi. I chociaż w założeniu miało być to rozwiązanie tymczasowe, to jednak w tym kształcie wojskowa procedura karna obowiązywała aż do 1937 roku.

Przed wszystkim należy stwierdzić, że akt powyższy regulował kwestię obrony oskarżonego w Rozdziale V, art. 86 i nast., pt. *Obwiniony i jego obrona*. W kontekście wcześniejszych problemów wskazanych przez W. Zaczyńskiego należy zaznaczyć, że akt ten w swoim pierwotnym (autentycznym) brzmieniu dopuszczał obronę formalną bez względu na kategorię sprawy jak i szczebel sądu wojskowego (art. 87)<sup>16</sup>. Jako zasadę austriacka ustawa przewidywała udział obrońcy fachowego w fazie jurysdykcyjnej (przed sądem I jak i II instancji), natomiast jako wyjątek dopuszczała również udział tegoż w czynnościach postępowania badawczego (art. 102)<sup>17</sup>. W powyższym zakresie

<sup>16</sup> „We wszystkich sprawach karnych może obwiniony po wniesieniu oskarżenia, przy rozprawie głównej jak i w celu wywiedzenia środków prawnych przeciw wyrokowi korzystać z pomocy obrońcy. Także przy rozprawach apelacyjnych przed sądem okręgu generalnego i przy rozprawach nad zażaleniem nieważności przed Najwyższym Sądem Wojskowym może oskarżony użyć pomocy obrońcy lub dać się przez niego zastąpić”.

<sup>17</sup> „Także w postępowaniu przed wniesieniem oskarżenia może obwiniony obrać sobie obrońcę z liczby dopuszczonych obrońców (§ 91) i wymienić go sądowi. Obrońca ten ma prawo



ustawodawca polski (praktycznie: ówczesny płk. E. Mecnarowski) nie dokonał żadnych zmian<sup>18</sup>. Dostosowanie do realiów polskich po 1918 roku w zakresie dostępu do fachowej pomocy prawnej widać wyraźnie dopiero w katalogu osób uprawnionych do pełnienia funkcji obrońcy, określonym w art. 91. Wedle tego uregulowania obrońcami wojskowymi, po wpisaniu na specjalną listę Ministra Spraw Wojskowych, mogli być:

- 1) czynni oficerowie stanu żołnierskiego, a dla oficerów innych grup etatowych i urzędników wojskowych nadto także czynni oficerowie i urzędnicy wojskowi odnośnej grupy etatowej (gałęzi służbowej);
- 2) czynni oficerowie i asystenci sądowi;
- 3) nieczynni oficerowie korpusu sędziowskiego oraz ci, którzy w myśl jednej z ustaw dzielnicowych mieli prawo do zawodowego wykonywania obrony przed sądami karnymi dla osób cywilnych, z wyłączeniem obrońców sądowych i obrońców przy sądach pokoju w byłym zaborze rosyjskim;
- 4) osoby należące do pospolitego ruszenia lub żandarmerii, ale tylko przed sądami polowymi.

W powyższym przepisie została zrealizowana zasada zapewniająca dostęp do funkcji obrońcy wojskowego osobom spoza wojska i to bez względu na kategorię sprawy czy szczebel sądu wojskowego. Wprowadzono jednak istotne terytorialno-podmiotowe ograniczenie w tym zakresie, odnoszące się do obrońców sądowych pochodzących z terenów byłego zaboru rosyjskiego.

Jeżeli chodzi o motywy takiej regulacji, to brak niestety bezpośrednich źródeł w tym względzie, co jednak nie zwalnia od próby ich wskazania, uwzględniającej inne bezsporne fakty. I tak, jako jedną z potencjalnych przyczyn można wskazać okoliczność, że wojskowy wymiar sprawiedliwości jako rozwiązania unifikacyjne przyjął rozwiązania austriackie i niemieckie. Druga, bardziej prawdopodobna okoliczność, może mieć związek z podnoszonym w literaturze historycznoprawnej faktem wątpliwej kompetencji części osób pochodzących z tego obszaru, a mianujących się obrońcami sądowymi<sup>19</sup>.

---

stawiać wnioski o przedsięwzięcie poszczególnych czynności badawczych, współdziałać przy czynnościach urzędowych i porozumiewać się w tym celu z obwinionym, i to jeżeli ten jest aresztowany w obecności organu prowadzącego badanie lub jego zastępcy. O ile da się pogodzić z celem postępowania, należy zezwolić obwinionemu i jego obrońcy także na przegląd wszystkich aktów albo ich części”.

<sup>18</sup> J. Adamus: *Oskarżyciel prywatny i pokrzywdzony w wojskowym prawie karnym*. „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1928, Nr 5, s. 15.

<sup>19</sup> Obrońcy sądowi i obrońcy przy sądach pokoju zostali wprowadzeni do porządku prawnego w 1917 roku, z podziału istniejącej od 1874 roku instytucji tzw. adwokatów okręgowych (w Rosji od 1864 r.). W odradzającej się Polsce ta korporacja stopniowo traciła swoje uprawnienia. Sądownictwo wojskowe w sposób najbardziej zdecydowany pozbawiło tych „niedyplomowanych adwokatów” uprawnień. Wojskowa służba sprawiedliwości nie ufała adwokatom dyplomowanym, a co dopiero osobom, które same były zwalczane przez adwokaturę. Kodeks postępowania karnego z 1928 roku nie zlikwidował uprawnień obrońców sądowych co również

Jeśli chodzi natomiast o osoby uprawnione do występowania przed sądami polowymi, to nastąpiło wyraźne rozszerzenie katalogu potencjalnych obrońców wojskowych. W tym kontekście warto jednak przywołać okólnik Ministerstwa Spraw Wojskowych Odział VI Sz. Sekcji Organizacyjno-Sądowej z dnia 31 sierpnia 1920 roku, wyjaśniający ich status: „Adwokaci i aplikanci adwokaccy powołani na czas wojny jako oficerowie rezerwy lub też zaciągnięci na podstawie ochotniczego zgłoszenia do służby wojskowej nie tracą charakteru adwokata lub aplikanta adwokackiego. Nie wolno im jednak na czas trwania służby wojskowej wykonywać zawodu adwokackiego, a w szczególności przyjmować obron w sądach wojskowych i cywilnych, nawet bezpłatnie, z wyjątkiem, jeżeli zostaną mianowani obrońcami z urzędu lub otrzymają w tym celu w wyjątkowych wypadkach zezwolenie wojskowego przełożonego”<sup>20</sup>. Widać wyraźnie, że osoby wchodzące w skład pospolitego ruszenia były traktowane przede wszystkim jako żołnierze, bez względu na ich kwalifikacje zawodowe.

\*\*\*

Powyższe kategorie osób, które mogły występować w charakterze obrońców, nie były równoprawne i dotyczyło to również adwokatów. Grupy 1, 2 i 4 były traktowane, niejako z urzędu, jako wykonujące czynności obrończe. Miało to szczególne znaczenie w przypadku asystentów (aplikantów), albowiem funkcja obrońcy wojskowego stanowiła dla nich element praktycznego przygotowania do pełnienia w przyszłości obowiązków sędziowskich i prokuratorskich w wojsku. Inaczej rzecz wyglądała w przypadku osób wymienionych w punkcie 3. Zarówno nieczynni oficerowie korpusu sądowego, jak i adwokaci, musieli w pierwszej kolejności zostać umieszczeni na specjalnej liście, prowadzonej przez Ministra Spraw Wojskowych. Wpis na nią nie miał charakteru automatycznego w przypadku spełnienia warunków formalnych, albowiem wszystko zależało od swobodnego uznania ministra oraz aktualnych potrzeb wojskowego wymiaru sprawiedliwości na danym terenie (art. 92 ust. 3). Listy osób uprawnionych do pełnienia czynności obrończych przed sądami wojskowymi publikowano w Dzienniku Rozkazów<sup>21</sup>, a od momentu pojawienia się Wojskowego Przeglądu Prawniczego w tymże wydawnictwie<sup>22</sup>.

Ustawa wojskowego postępowania karnego stwierdzała wprost, że na listę w pierwszej kolejności należy wpisywać tych obrońców (adwokatów), którzy

---

dowodzi, że „myśl” wojskowej procedury była w tym zakresie zupełnie samodzielna, a tym samym charakterystyczna dla wojskowego procesu karnego. Warto również zaznaczyć, iż pochodzenie z tzw. Kresów Wschodnich dla wojska niejako automatycznie oznaczało zagrożenie działalnością komunistyczną, a tej i tak w szeregach ówczesnego wojska nie brakowało. A. Redzik, T.J. Kotliński: *Historia adwokatury*. Warszawa 2012, s. 110—111 oraz 257—258.

<sup>20</sup> Z Rady Adwokackiej w Warszawie. „Gazeta Sądowa Warszawska” 1920, Nr 39, s. 309.

<sup>21</sup> *Almanach oficerski na rok 1923/24*. Warszawa 1923, Dział IV, z. 3, s. 43.

<sup>22</sup> *Lista obrońców wojskowych*. „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1937, Nr 1, s. 104—113.

są lub byli nieczynnymi oficerami korpusu sędziowskiego lub innymi równorzędnymi oficerami<sup>23</sup>. Z zachowanych materiałów archiwalnych wynika, że każdy adwokat chcący wpisać się na listę obrońców wojskowych musiał za pośrednictwem swojej izby adwokackiej złożyć zgłoszenie, w którym podawał następujące dane: imię i nazwisko, wyrażenie woli przyjęcia na listę obrońców wojskowych, informację o służbie wojskowej (jaka broń, pułk itp.), posiadany stopień oficerski lub równorzędny stopień urzędnika wojskowego, znajomość języków, informacje od kiedy był wpisany na listę adwokatów oraz od kiedy wykonywał obowiązki obrońcy karnego<sup>24</sup>; okoliczności powyższe potwierdzała zaświadczeniem izba. Warto również zwrócić uwagę, że przynajmniej w początkowym okresie 1920—1922 wymagano oświadczenia kandydata o zgłoszeniu się do służby wojskowej w korpusie sądowym po myśli art. 4 ustawy z 20 stycznia 1920 roku o powołaniu prawników do czynnej służby wojskowej, lub wykazania okoliczności zwalniających z tego obowiązku. Dowodem na zgłoszenie się było zaświadczenie właściwej powiatowej komendy uzupełnień<sup>25</sup>.

Widać zatem, że pierwszeństwo osób wojskowych — nawet pozbawionych aplikacyjnego wykształcenia prawniczego ale oficerów — jako obrońców wojskowych było wyraźne i preferowane.

\*\*\*

W kontekście podnoszonych przez Zaczynskiego trudności w dostępie adwokatów do sądów wojskowych należy wskazać, że grupa ta została poddana szczególnemu reżimowi wykluczenia od czynności w postępowaniu wojskowym. Obrońca wojskowy bowiem mógł być pozbawiony uprawnień także w następstwie ukarania go przez sąd wojskowy karą porządkową.

Ta ostatnia sytuacja skutkowałą wnioskiem do ministra i skreśleniem z listy<sup>26</sup>. I chociaż decyzja w tym przedmiocie miała charakter uznaniowy, a sam

---

<sup>23</sup> Słynny międzywojenny adwokat Stanisław Szurlej, „złotousty”, był oficerem artylerii w c.k. armii; wojnę polsko-bolszewicką zakończył w stopniu majora artylerii; w trakcie II wojny światowej był szefem wojskowego sądownictwa polowego w Londynie w randze pułkownika. Z. Krzemiński: *Historia warszawskiej adwokatury*. Warszawa 2000, s. 92—96; Idem: *Sławni warszawscy adwokaci*. Warszawa 2000, s. 92—93; L. Kania: *Słownik biograficzny oficerów-audytatorów służby sprawiedliwości Wojska Polskiego 1914—1945r. (część I)*. „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2003. Nr 4, s. 160.

<sup>24</sup> Podanie z dnia 28 sierpnia 1920 dr. Emila Nord adwokata w Przemyślu; podanie z dnia 29 sierpnia 1920 roku dr. Leona Oberharda adwokata w Przemyślu; podanie z dnia 3 września 1920 roku dr. Józefa Palch adwokata w Przemyślu; podanie dr. Józefa Markusa Allerhanda, adwokata we Lwowie; podanie dr. Artura Weissa adwokata we Lwowie. Centralne Archiwum Wojskowe [dalej: CAW], Oddział VI Prawny M.S.Wojsk, sygn. I.300.12.27.

<sup>25</sup> Dz.U. z 1920 r., Nr 7, poz. 45.

<sup>26</sup> Art. 93, ust. 2, pkt. 2 oraz art. 95, ust. 1 „rozporządzenia majowego”; por. także M. Buzzyński, B. Matzner: *Kodeks wojskowego postępowania karnego i prawo o ustroju sądów wojskowych z komentarzem*. Warszawa 1937, s. 135—137.

zainteresowany miał prawo wypowiedzenia się w sprawie, to jednak nie sposób nie odnieść wrażenia, że ten instrument został wprowadzony ze względu na rzekomą obawę naruszenia dyscypliny wojskowej, o której wspominał wcześniej Zaczyński. Tu, jak się zdaje, wojskowa służba sprawiedliwości poszła o krok za daleko, albowiem w ten sposób podważyła niezależność adwokata względem innych uczestników postępowania.

Odnosnie osób wojskowych wykonujących funkcje obrończe a nie będących adwokatami warto jeszcze wskazać, że wymagano od nich odpowiedniego stopnia wojskowego, który musiał być wyższy od tego, który miał oskarżony, ale niższy od stopnia przewodniczącego składu sądu (art. 97)<sup>27</sup>. To również potwierdza elementy służbowego podporządkowania uczestników wojskowego postępowania karnego. Tym samym nie dziwi już uregulowanie, które służyło dyscyplinowaniu adwokatów w ich postępowaniu przed sądem wojskowym.

\*\*\*

Każda osoba posiadająca status obrońcy wojskowego była zobowiązana przyjąć obronę z urzędu. Ustanawiał ją wówczas sąd lub prezydent Najwyższego Sądu Wojskowego w zależności od etapu postępowania, na którym taka potrzeba się pojawiła. Odmowa mogła nastąpić tylko z ważnych i umotywowanych względów.

Do objęcia obrony wojskowi obrońcy potrzebowali zezwolenia swojego przełożonego, który tylko ze względów „niezbędności w służbie” mógł odmówić. Obrońca cywilny (adwokat) potrzebował pisemnego lub ustnego upoważnienia wpisanego do protokołu. Rola obrońcy z urzędu ustanowionego przed sądem I instancji kończyła się zasadniczo wraz zamknięciem rozprawy głównej przed tym sądem, natomiast z mocy wyraźnego przepisu art. 103 u.w.p.k. obrońca był zobligowany wspierać oskarżonego przy wnoszeniu środków zażalenia, co w przypadku skomplikowanego charakteru zażalenia nieważności, wydawało się niezbędne.

### **Okres 1937—1939**

Wejście w życie kodeksu wojskowego postępowania karnego z 1936 roku [dalej: k.w.p.k. 1936], pierwszej tego typu kodyfikacji w historii polskiego prawodawstwa, stanowiło nie lada osiągnięcie ówczesnej wojskowej myśli prawniczej<sup>28</sup>. Dla instytucji procesowych, takich jak obrona formalna, kodeks ten był okazją do rodzimej (autentycznej) regulacji w tym zakresie. Tak rzeczywiście

<sup>27</sup> S. Lubodziecki: *Prawo...*, s. 60.

<sup>28</sup> T. Maresch: *Przedmowa*. W: M. Buszyński, B. Matzner: *Kodeks wojskowego postępowania karnego i Prawo o ustroju sądów wojskowych z komentarzem*. Warszawa 1937.

się stało. Akt ten odwrócił całkowicie dotychczasową hierarchię obrońców wojskowych. Zgodnie z art. 58 k.w.p.k. 1936, obrońcami wojskowymi mogli być oficerowie audytorowie oraz generałowie przeniesieni z korpusu oficerów audytorów do korpusu generałów, adwokaci wpisani w Polsce na listę adwokatów oraz profesorowie lub docenci prawa polskiej państwowej szkoły akademickiej lub przez państwo uznanej<sup>29</sup>.

Wynikało stąd ponadto, że obrońcą wojskowym nie mogła być osoba pełniąca czynną służbę wojskową. Była to zasada, od której kodeks dopuszczał wyjątki. Podobnie jak dotychczas, dopuszczano do obrony sędziów wojskowych, asystentów, oficerów odbywających aplikację sądową, a nawet nie mających nic wspólnego z prawem, innych czynnych oficerów. Niemniej jednak powierzenie tym kategoriom osób pełnienia funkcji obrońcy wojskowego dotyczyło ściśle określonych przypadków, w tym obrony z urzędu (art. 64 k.w.p.k. 1936).

Widać zatem wyraźnie, że wzorem powszechnego kodeksu postępowania karnego z 1928 roku, wojskowy proces karny postawił na fachową obronę oskarżonych. Oczywiście, nadal byli preferowani wojskowi (oficerowie służby sprawiedliwości), ale adwokaci mieli równorzędną pozycję<sup>30</sup>.

Podobnie jak to miało miejsce dotychczas, wpis na listę obrońców wojskowych zależał od swobodnego uznania ministra, a odmowa nie wymagała uzasadnienia. Identyczne były także okoliczności umożliwiające skreślenie z listy obrońców wojskowych. Niemniej jednak, regulacja nowego kodeksu była i tak w zakresie obrony formalnej rewolucyjna. Już bowiem nie wojskowi, a cywile mieli pierwszorzędne znaczenie w jej świadczeniu. Oznaczało to większą niezależność i niezawisłość obrońców od innych wojskowych uczestników postępowania karnego, będącego przecież postacią stosunku prawnego „wzmocnionego” o względy natury wojskowej.

Obrońcy wojskowi, a szczególnie adwokaci, otrzymali w nowym kodeksie to, czego dotąd domagali się, a więc pełny dostęp do obrony przed sądem I instancji. Co jednak z udziałem przed instancją rewizyjną? W tym zakresie kodeks dokonywał istotnego podziału na obrońców z wyboru i z urzę-

---

<sup>29</sup> Jako doskonały przykład byłego oficera Korpusu Sądowego i generała, który po odejściu w stan spoczynku pełnił funkcję obrońcy wojskowego i adwokata, należy wskazać Edwarda Grubera, który w latach 1924—1926 był Naczelnym Prokuratorem Wojskowym. L. Kania: *Generalicja...*, s. 150—151.

<sup>30</sup> Na listach obrońców wojskowych Nr I, II, V i VI publikowanych w wojskowej prasie prawniczej (stan na rok 1937/38) widnieje łącznie 208 nazwisk, z tego 178 adwokatów i 30 obrońców wojskowych bez tytułu adwokata. Warto również odnotować, że spośród tej liczby **tylko 4 osoby (adwokaci)** nie były w przeszłości wojskowymi, o czym świadczy brak stopnia wojskowego przy nazwisku obrońcy. *Lista obrońców wojskowych Nr I*. „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1937, Nr 1; *Lista obrońców wojskowych Nr II*. „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1937, Nr 2; *Lista obrońców wojskowych Nr V*. „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1938, Nr 2; *Lista obrońców wojskowych Nr VI*. „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1938, Nr 4.

du<sup>31</sup>. Ci pierwsi mieli zapewniony udział przed II instancją, natomiast drudzy nie. Udział obrońców z urzędu kończył się wraz zamknięciem rozprawy przed sądem I instancji. Obrońca miał obowiązek pomóc skazanemu sporządzić środek zaskarżenia, natomiast to, czy występował nadal w charakterze obrońcy w postępowaniu odwoławczym, zależało od decyzji szefa sądu odwoławczego.

Nie wnikając w szczegóły, które odnoszą się do specyfiki ukształtowania postępowania odwoławczego w wojskowym procesie karnym po 31 grudnia 1936 roku, należy tylko stwierdzić, że ograniczenie udziału obrońcy z urzędu w rozprawie rewizyjnej stanowiło element jej kasacyjnego wymiaru, odnoszącego się do kwestii prawnej, a nie faktycznej podstawy rozstrzygnięcia. W ukształtowaniu obrony z urzędu dostrzec można również elementy braku równouprawnienia w dostępie do instancji kontrolnej. Problem ten musiał dotyczyć w szczególności tych skazanych, którzy nie mogli sobie pozwolić na opłacenie obrońcy z wyboru.

Fakt ten, w połączeniu ze zniesieniem zakazu *reformationis in peius*, dowodzi jednak, jak ograniczona była od 1 stycznia 1937 roku możliwość odwołania się od wyroku sądu wojskowego.

\*\*\*

Kwestia swobodnego uznania Ministra Spraw Wojskowych w przedmiocie wpisu na listę obrońców wojskowych (art. 59 k.w.p.k.) wymaga szerszego potraktowania. To uznanie miało kierować się liczbą obrońców potrzebnych w danej okolicy oraz kwalifikacjami wnioskodawcy. Pierwszy warunek był oczywisty, drugi jawił się dość enigmatycznie. Dzięki ppłk. Karolowi Müllerowi<sup>32</sup>, autorowi jednego z dwóch istniejących komentarzy do tego kodeksu, wiemy, o co chodziło: „Na osobistą kwalifikację osoby, ubiegającej się o wpis na listę obrońców wpływać będą w pierwszym rzędzie względy ideowe, moralne oraz polityczne. Przepis art. 59 ma na celu niedopuszczenie do szeregów obrońców wojskowych takich osób, które by nie miały należytego zrozumienia dla wymogów i potrzeb dyscypliny wojskowej oraz porządku prawnego w wojsku i które by czy to z pewnych moralnych względów, czy też z powodu swojego ustosunkowania się do zagadnień społecznych, albo ze względu na swoją działalność społeczną lub polityczną mogły zagrażać dyscyplinie wojskowej i porządkowi prawnemu w wojsku”<sup>33</sup>.

<sup>31</sup> Odnośnie okoliczności wykluczających z pełnienia roli obrońcy, tak z wyboru jak i z urzędu, zob. S. Lubodziecki: *Prawo...*, s. 60—61.

<sup>32</sup> Karol Müller m.in., szef Wojskowego Sądu Okręgowego Nr VI we Lwowie, sędzia Najwyższego Sądu Wojskowego, jeden z autorów kodeksu karnego wojskowego z 1932 roku, we wrześniu 1939 roku szef służby sprawiedliwości Armii Poznań — zob. L. Kania: *Słownik biograficzny...*, s. 152—153.

<sup>33</sup> K. Müller: *Kodeks wojskowego postępowania karnego z objaśnieniami*. Warszawa 1938, s. 91.



Pytanie, jakie nasuwa się samo w związku z powyższym, brzmi: Skąd Minister Spraw Wojskowych miałby wiedzieć o zapatrywaniach społecznych i politycznych kandydata na obrońcę wojskowego? Na ten temat nikt z ówczesnych komentatorów się nie wypowiada, co nie znaczy, że nie można tego ustalić. Przede wszystkim należy przypomnieć sobie, z jakiej to przyczyny w początkowym okresie funkcjonowania wojskowego wymiaru sprawiedliwości odmawiano cywilnym obrońcom (adwokatom) dostępu do występowania przed sądami wojskowymi; była nią przede wszystkim obawa o zachowanie tajemnic wojskowych. Wiele wskazuje zatem na to, że informacje o kandydacie na obrońcę musiały pochodzić od służby kontrwywiadu wojskowego (tzw. Defensywy), a więc Oddziału II Sztabu Generalnego Sekcja III. Pozostaje kwestią otwartą, czy informacje w postaci raportów pochodziły z jednostek terenowych tzw. Samodzielnych Referatów Informacyjnych czy weryfikację przeprowadzała bezpośrednio centrala w Warszawie. Można skłaniać się do tej pierwszej możliwości choćby dlatego, że jako jednostki lokalne, najbliższe miejsca zamieszkania kandydata, miały łatwiejszy dostęp do niezbędnych informacji. Co więcej, w takim rozpoznaniu musiała brać udział właściwa terytorialnie komórka defensywy Policji Państwowej, gdyż okoliczności życia wnioskodawcy, kontakty, zapatrywania itp., były do ustalenia niemal wyłącznie w drodze wywiadu środowiskowego<sup>34</sup>.

Oczywiście, na poparcie powyższych tez należałoby przedstawić bezpośrednie dowody w postaci raportów czy innych dokumentów świadczących o procedurze weryfikacji, jednak ze względu na brak materiałów archiwalnych jest to niemożliwe. Jedno natomiast jest pewne, że kontrwywiad wojskowy weryfikował kandydatów na urzędników i pracowników cywilnych w wojsku; potwierdzają to znawcy funkcjonowania wojskowych służb specjalnych II Rzeczypospolitej<sup>35</sup>. Cywilny kandydat na obrońcę wojskowego musiał podlegać weryfikacji; wprawdzie nie był pracownikiem, ale był jednak częścią wojskowego wymiaru sprawiedliwości. Nie może zatem dziwić fakt preferowania jako obrońców dotychczasowych oficerów korpusu sądowego czy innych byłych wojskowych, których w zasadzie nie trzeba było sprawdzać.

<sup>34</sup> Jak podaje A. Pepłoński w ramach szeroko pojętej współpracy Oddziału II Sztabu Generalnego i Policji Państwowej ta ostatnia m.in., przeprowadzała wywiady o osobach będących w zainteresowaniu służb wojskowych; dokonywała obserwacji lub inwigilacji osób wskazanych przez Oddział II jak i Samodzielne Referaty Informacyjne poszczególnych Dowództw Okręgów Korpusu (I—X). A. Pepłoński: *Kontrwywiad II Rzeczypospolitej*. Warszawa 2002, s. 69.

<sup>35</sup> Obok klasycznego kontrwywiadu, a więc zwalczania obcych wywiadów, wojskowa defensywa opiniowała (aby uniknąć możliwości uzyskania dostępu osób podejrzanych i nielojalnych wobec państwa do danych stanowiących o jego bezpieczeństwie) pracowników cywilnych wojska zatrudnianych w zakładach przemysłu zbrojeniowego, kadry WP, kandydatów na podoficerów, podchorążych, oficerów rezerwy oraz pracowników administracji państwowej zatrudnianych przy pracach dla wojska. Zob. A. Krzak: *Kontrwywiad wojskowy II Rzeczypospolitej przeciwko radzieckim służbom specjalnym 1921—1939*. Toruń 2007, s. 81—82.

Przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego uregulowania procesowe preferowały jako obrońców wojskowych adwokatów o przeszłości oficerskiej, którzy doskonale zdawali sobie sprawę z charakteru wojskowego sądownictwa, a ich poglądy społeczne i polityczne nie stanowiły dla armii tajemnicy.

### ***Upoważnienie do obrony (pełnomocnictwo)***

Obrońca wojskowy, który nie został wyznaczony przez sąd<sup>36</sup> musiał legitymować się upoważnieniem (pełnomocnictwem) swojego klienta. Z zachowanych akt konkretnych spraw karnych, zwłaszcza wojskowych sądów okręgowych, wynika, że treść takiego dokumentu nie była sformalizowana, co zapewne wynikało z braku wzoru w stosownych instrukcjach jak i późniejszych regulaminach sądów i prokuratur wojskowych. Istotne były dwie okoliczności: wyraźnie wyrażone umocowanie do występowania w charakterze obrońcy i zdolność tegoż do występowania w tym charakterze, czyli aktualny wpis na liście Ministra Spraw Wojskowych. Ta ostatnia okoliczność była szczególnie wagi, albowiem z treści zachowanych akt wynika, iż wielu adwokatów posługiwało się „standardowymi” drukami pełnomocnictw, z których zapewne korzystali przed sądami powszechnymi, a które nie informowały o fakcie wpisania na listę. Oczywiście, brak taki nie dyskwalifikował umocowania, albowiem sąd i tak miał obowiązek czuwać nad tym i sprawdzać, czy aby osoba występująca w roli obrońcy wojskowego rzeczywiście nim jest. Dla wojskowego wymiaru sprawiedliwości wpis na listę adwokatów nie był wystarczający, liczyła się lista obrońców wojskowych, ponieważ obrońca wojskowy nie musiał wcale być adwokatem.

Warto w tym miejscu przytoczyć, chyba modelowy, przykład upoważnienia do obrony przed sądem wojskowym, zawierający powołanie się na wpis Ministra Spraw Wojskowych:

#### **A. Upoważnienie do obrony z wyboru:**

STANISŁAW ARNSTEIN

ADWOKAT

Warszawa, Senatorska 30.

---

<sup>36</sup> Arkusz zarządzeń sędziego wojskowego w sprawie o sygn. K.o. 855/28 przed Wojskowym Sądem Okręgowym Nr I w Warszawie. Archiwum Akt Nowych, Akta Sądów Wojskowych [dalej: AAN, ASW], sygn. 427/II/64; Arkusz zarządzeń w sprawie o sygn. K.o. 245/26 przed Wojskowym Sądem Okręgowym Nr II w Lublinie. AAN, ASW, 427/VI/3.

## PEŁNOMOCNICTWO

Upoważniamy adwokata Stanisława Arnsteina, obrońcę wojskowego [M.S.Wojsk, Dep. Spr. N 0321-10/37], zamieszkałego w Warszawie, Senatorska N 30 do prowadzenia sprawy naszej w Wojskowym Sądzie Okręgowym w Grudziądzu, z osk. z art. 93 i nast. K.K. z prawem wnoszenia apelacji i kasacji, przelania na inną osobę według swego uznania.

Warszawa, dn. 8 stycznia 1938 r.

Podpisy (pięciu) oskarżonych

Wojskowy Sąd Okręgowy Nr VIII w Grudziądzu	
Wpłynęło dnia 8.I.38	Oddział Sądu 2
Znak akt Ko.184/37	

\*\*\*

Obrońca wojskowy mógł udzielić substytucji, ale pod warunkiem, że substytut też był wpisany na listę obrońców wojskowych. Z zachowanych akt konkretnych spraw, a zwłaszcza Najwyższego Sądu Wojskowego, wynika, że substytucja stanowiła dogodny i wykorzystywany w praktyce instrument<sup>37</sup>. Warto zatem jako przykład takiej substytucji przywołać konkretny dokument, który poza treścią właściwą dla natury pełnomocnictwa substytucyjnego zawiera znamienne pieczęć udzielającego substytucję<sup>38</sup>.

KANCELARIA ADWOKATA  
i OBROŃCY WOJSKOWEGO

D-ra Romualda Hoffmanna

Warszawa, Piękna 4

Telef. 288-62

## PEŁNOMOCNICTWO

Jako wybrany w aktach Wojsk. Sądu Okrg. w Brześciu, Ko 76/26 pełnomocnik i obrońca osk. st. sap. Szymona Charzewskiego — upoważniam substytucyjnie W.P. D-ra Antoniego [nazwisko nieczytelne — T Sz] adw. w War-

<sup>37</sup> Znajdujące się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie akta sądów wojskowych z okresu międzywojennego można znaleźć pod zespołem numerem 1510. Zbiór zawiera akta Najwyższego Sądu Wojskowego (80 j.a.), Wojskowego Sądu Okręgowego Nr I w Warszawie (88 j.a.), Wojskowego Sądu Okręgowego Nr V w Krakowie (71 j.a.), Wojskowego Sądu Okręgowego Nr VIII w Grudziądzu (35 j.a.) oraz Wojskowego Sądu Okręgowego Nr II w Lublinie (48 j.a.).

<sup>38</sup> Sprawa p-ko Teodorowi Werenczukowi przed Najwyższym Sądem Wojskowym. AAN, ASW, 427/I/77; substytucja dla adwokata Dr. R. Hoffmana od adwokata Wiesława Rykowskiego w sprawie przeciwko Władysławowi Sławskiemu i innym przed Wojskowym Sądem Okręgowym Nr I w Warszawie. AAN, ASW, 427/II/69.

szawie do zastąpienia mnie wyk. mego klienta: wymienionego wyżej st. sap. Charzewskiego na rozprawie kasacyjnej przed Najwyższym Sądem Wojskowym dnia 13 października 1926 r.

Warszawa, dnia 11.X.26

*Podpis nieczytelny*

**B. Upoważnienie do obrony z urzędu:**

Wojskowy Sąd Okręgowy Nr VIII  
w Grudziądzu

L. Cz. K.O. 981/36

W sprawie karnej przeciw strz. SIEKIERCE Moszkowi o art. 97 § 1, 93 § 1 i 2 kk

ustanawiam Pana obrońcą z urzędu dla wyżej wymienionego i wzywam na dzień 21 i 22. I. 1937 r., godz. 9, do Wojskowego Więzienia Śledczego Nr VIII w Grudziądzu ul. Generała Bema Nr 9/11 sala rozpraw..... na rozprawę główną.

Oskarżony znajduje się w Wojsk. Więzieniu Śledczym w Grudziądzu.

Grudziądz, dnia 13 stycznia 1937

Szef Sądu

Dr Wałęga ppłk. Aud.

**Do:**

Pana adw. dr Pehra Ottona  
w Grudziądzu, ul. Bądkiewicza<sup>39</sup>.

**Asystenci (aplikanci) sądowi jako obrońcy wojskowi**

Przez cały okres funkcjonowania międzywojennego wojskowego wymiaru sprawiedliwości kariera w jego strukturach wiodła poprzez asystenturę, która wiązała się także z pełnieniem funkcji obrońcy wojskowego<sup>40</sup>.

Już w dekreście z dnia 19 stycznia 1919 roku o tymczasowej organizacji sądowej Wojska Polskiego, w wykonaniu której został wydany dekret z 19 lutego 1919 roku w sprawie uformowania Oficerskiego Korpusu Sądowego, postanowiono, że starszym asystentom sądowym można powierzać pełnienie także obowiązków obrońcy wojskowego<sup>41</sup>. Młodszy asystenci wykonywali czynności

<sup>39</sup> Sprawa p-ko Stefanowi Radko i innym przed Najwyższym Sądem Wojskowym. AAN, ASW, 427/I/57.

<sup>40</sup> L. Kania: *Przestępstwa przeciwko obowiązkowi wojskowemu i dyscyplinie w polskim prawie karnym i praktyce sądów wojskowych w latach 1795—1945*, Sulechów 2010, s. 176.

<sup>41</sup> Dziennik Rozkazów z dnia 1 lutego 1919 roku, Nr 11. Akt ten wszedł w życie z dniem 1 marca 1919 roku na mocy dekretu z dnia 19 lutego 1919 roku o wprowadzeniu w życie Ustawy o tymczasowej organizacji sądowej Wojska Polskiego. Dziennik Rozkazów 1919, Nr 21, poz. 686.

kancelaryjno-biurowe. Po dwóch latach takiej praktyki asystent, już wówczas w randze kapitana, uzyskiwał prawo do samodzielnego pełnienia urzędów w wojskowej służbie sprawiedliwości; oczywiście po uprzednim zdaniu wojskowego egzaminu sędziowskiego i nominacji.

Pojawienie się w latach trzydziestych wojskowej aplikacji sądowej nie zaprzepaściło tradycji powierzania młodym adeptom wojskowej służby sprawiedliwości funkcji obrońców z urzędu, jako elementu ich praktyki zawodowej<sup>42</sup>. W § 10 Instrukcji o odbywaniu wojskowej aplikacji sądowej oraz o odbywaniu służby w formacjach liniowych przez oficerów rezerwy — wojskowych aplikantów sądowych czytamy: „W czasie wojskowej aplikacji sądowej można poruczać aplikantom pełnienie obowiązków obrońcy z urzędu”<sup>43</sup>. Podobnie w § 26 Instrukcji o uzupełnieniu korpusu oficerów audytorów służby stałej „W czasie aplikacji można poruczać wojskowym aplikantom sądowym pełnienie czynności obrońcy z urzędu”<sup>44</sup>. Instrukcja z 1938 roku o wojskowej aplikacji sądowej wprowadziła jedynie kosmetyczną zmianę z „pełnienia obowiązków” na „pełnienie czynności”.

Na przykładzie akt konkretnych spraw karnych można tę grupę obrońców rozpoznać dzięki posługiwaniu się przez nich wyłącznie stopniem wojskowym (porucznik, kapitan), bez tytułu adwokata czy obrońcy wojskowego<sup>45</sup>.

\*\*\*

W kontekście pełnienia roli obrońcy przez kandydatów na stanowiska w sądownictwie wojskowym należy odnieść się do uprawnień aplikantów adwokackich w tym zakresie. Asumptem do rozważenia powyższej kwestii jest nie tylko powołany wcześniej okólnik władz wojskowych z 31 sierpnia 1920 roku, ale przede wszystkim jedna z zachowanych w Archiwum Akt Nowych spraw przed Najwyższym Sądem Wojskowym z 1929 roku<sup>46</sup>. Przypadek ten był o tyle charakterystyczny, że w jednym postępowaniu zostały złożone środki zaskarżenia przez trzy kategorie podmiotów pełniących funkcje obrońców wojskowych, a mianowicie dwóch adwokatów, kapitana Korpusu Sądowego i właśnie aplikanta adwokackiego. Liczba obrońców wojskowych odpowiadała liczbie

<sup>42</sup> Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 lutego 1930 roku o przenoszeniu oficerów zawodowych z innych korpusów osobowych do korpusu oficerów sądowych. Dz.U. z 1930 r., Nr 15, poz. 108.

<sup>43</sup> Dziennik Rozkazów 1936, Nr 3, poz. 32.

<sup>44</sup> Dziennik Rozkazów 1938, Nr 7, poz. 75.

<sup>45</sup> Zażalenie nieważności obrońcy z urzędu kpt. K.S. Tadeusza Nawrockiego w sprawie przed Wojskowym Sądem Okręgowym Nr VIII w Grudziądzu p-ko Aleksemu Rogacz; oraz zażalenie nieważności obrońcy z urzędu ppor. K.S. Jerzego Rymdejko w sprawie przed Najwyższym Sądem Wojskowym. AAN, ASW, 427/III/26 T. 1 oraz AAN, ASW, 427/I/49.

<sup>46</sup> Sprawa przed Najwyższym Sądem Wojskowym p-ko Boimie Liwerentowi. AAN, ASW, 427/I/42.

oskarżonych. Dwie pierwsze kategorie nie mogą budzić wątpliwości; pojawia się natomiast pytanie, czy samodzielnie przed Najwyższym Sądem Wojskowym mógł występować aplikant? Zgodnie z art. 16 dekretu w przedmiocie statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego<sup>47</sup> aplikant nie mógł samodzielnie prowadzić żadnej sprawy, mógł występować tylko na mocy specjalnego upoważnienia, osobnego do każdej sprawy. Co więcej, nawet z upoważnienia występowanie aplikanta było wykluczone przed Sądem Najwyższym. Z akt wynika, że aplikant miał swoją siedzibę w Brześciu nad Bugiem, a więc powyższa regulacja korporacyjna miała zastosowanie. Dlaczego jednak sam sporządził zażalenie nieważności i odwołanie od wysokiego wymiaru kary do Najwyższego Sądu Wojskowego? Odpowiedź wydaje się oczywista, chociaż statut ówczesnej palestry takiej sytuacji nie przewidywał, a mianowicie ów aplikant, Józef Rappaport miał dwojaki status prawny: był aplikantem adwokackim ze wszelkimi z tym związanymi ograniczeniami w prawach występowania jako obrońca, natomiast był także obrońcą wojskowym, dlatego żadne ograniczenia go nie dotyczyły, jeśli chodzi o sądownictwo wojskowe<sup>48</sup>. Mógł nawet prowadzić samodzielną kancelarię obrońcy wojskowego, a w międzyczasie odbywać aplikację adwokacką. Dostrzec można w tym ewidentny paradoks, albowiem przed sądami powszechnymi samodzielnie działać nie mógł, natomiast przed sądami wojskowymi mógł to czynić bez jakichkolwiek ograniczeń, tak co do charakteru sprawy, jak i szczebla sądu, z Najwyższym Sądem Wojskowym włącznie. Jak wynika z treści wskazanego statutu, nie musiał mieć żadnej zgody, tak rady jak i patrona, aby obok odbywania aplikacji zajmować się obroną w sądach wojskowych. Pewne ograniczenia w trudnieniu się innymi zajęciami, a więc, jak można sądzić, także występowania w roli obrońcy wojskowego, wprowadziły kolejne regulacje organizacyjne międzywojennego samorządu adwokackiego<sup>49</sup>.

Oczywiście, mogło nawet dojść do sytuacji, że adwokat (patron) nie miał uprawnień jako obrońca wojskowy, a jego aplikant miał (i odwrotnie); to kolejny dowód na specyfikę wojskowego postępowania karnego omawianego okresu.

<sup>47</sup> Dekret Naczelnika Państwa z dnia 30 grudnia 1918 roku w przedmiocie statutu tymczasowego Palestry Państwa Polskiego. Dz. P.P.P. z 1918 r. Nr 22, poz. 75.

<sup>48</sup> Na sporządzonym i wniesionym do Najwyższego Sądu Wojskowego zażaleniu nieważności widnieje oprócz podpisu także pieczęć: *Aplik. Adwok. i obrońca wojsk.* AAN, ASW, 427/I/42.

<sup>49</sup> Jeżeli pełnienie funkcji obrońcy wojskowego uznawać za „zajęcie uboczne” to zgodnie z art. 9 ustawy z dnia 4 maja 1938 r., *Prawo o ustroju adwokatury* (Dz.U. z 1938 r. Nr 33, poz. 289) aplikant musiał mieć zgodę rady adwokackiej. Poprzednie regulacje, a więc Tymczasowy Statut Palestry Państwa Polskiego oraz *Prawo o ustroju adwokatury* z 1932 roku (Dz.U. z 1932 r., Nr 86, poz. 733) obligowały także aplikanta do pracy w kancelarii patrona (odpowiednio art. 15 i art. 105). W takiej sytuacji trudno wyobrazić sobie, że aplikant adwokacki posiadający uprawnienia obrońcy sądowego wykonywał by je, jednocześnie pracując u patrona, który takich uprawnień nie posiadał.



## Obrona obligatoryjna

Wedle niemieckiej ustawy wojskowego postępowania karnego z 1898 roku oraz austriackiej ustawy wojskowego postępowania karnego dla wspólnej siły zbrojnej z 1912 roku przesłankę obrony koniecznej stanowił charakter zarzucanego czynu<sup>50</sup>. Tylko w przypadku zbrodni należało wyznaczyć obrońcę<sup>51</sup>. Austriacka ustawa wymagała, aby zbrodnia zagrożona była karą pozbawienia wolności od lat 5. Norma § 88 powołanej ustawy nie była nadzwyczaj przejrzysta. Wątpliwości budziło to, czy zagrożenie surową karą pozbawienia wolności przypadkiem nie stanowi samodzielnej przesłanki obrony obligatoryjnej, która miałaby zastosowanie także w stosunku do występków. Najwyższy Sąd Wojskowy wyjaśnił, że nie zachodzi obrona obligatoryjna w przypadku zarzutu popełnienia występkę, nawet zagrożonego karą 6 lat więzienia<sup>52</sup>. W pozostałych przypadkach obrona miała charakter fakultatywny.

Kodeks wojskowego postępowania karnego z 1936 roku znacznie rozszerzył przesłanki obrony obligatoryjnej i to nie tylko w porównaniu z wyżej wymienionymi procedurami wojskowymi, ale przede wszystkim względem swojego „wzorca”, czyli kodeksu postępowania karnego z 1928 roku<sup>53</sup>. Nowa wojskowa procedura karna przewidywała obronę obligatoryjną nie tylko w śledztwie sądowym, ale także w toku dochodzenia prokuratorskiego<sup>54</sup>. Oczywiście musiała wystąpić jedna z trzech przesłanek, które dla k.w.p.k. i k.p.k. były wspólne, mianowicie:

- 1) oskarżony nie ukończył 17 lat;
- 2) oskarżony był głuchy lub niemy;
- 3) zachodziła uzasadniona wątpliwość co do poczytalności oskarżonego<sup>55</sup>.

<sup>50</sup> Jako obligatoryjną należy uznać także na gruncie ustawy wojskowego postępowania karnego z 1912 roku okoliczność wątpliwości co do zaburzeń umysłu lub poczytalności oskarżonego, o jakich stanowił § 221 ust. 3, natomiast niepełnoletność oskarżonego stanowiła okoliczność uzasadniającą ustanowienie obrony tylko na wniosek przedstawiciela ustawowego (§ 88 ust. 2).

<sup>51</sup> Zob. § 88 austriackiej ustawy wojskowego postępowania karnego oraz § 338 niemieckiej wojskowej procedury karnej z 1898 roku.

<sup>52</sup> Wyrok Najwyższego Sądu Wojskowego z dnia 16 lutego 1934 roku sygn. R. 261/33. Wojskowy Przegląd Prawniczy 1934, Nr 3, s. 75.

<sup>53</sup> S. Lubodziecki: *Prawo...*, s. 61.

<sup>54</sup> Jest to kolejny przejaw autonomizacji wojskowej procedury karnej po 1.1.1937 roku względem powszechnego procesu karnego oraz dowód odmiennego zapatrywania wojskowej służby sprawiedliwości na istotę i znaczenie dochodzenia prokuratorskiego i w ogóle pozycji prokuratora wojskowego w postępowaniu przygotowawczym (na gruncie k.p.k. 1928) D. Tar-nowska: *Różnice między dochodzeniem a śledztwem w polskim procesie karnym*. Szczecin 2009, s. 25—29.

<sup>55</sup> Art. 61 § 1 Kodeksu wojskowego postępowania karnego z 1936 roku oraz art. 88 § 1 Kodeksu postępowania karnego z 1928 roku. W międzywojennym sądownictwie wojskowym Stanów Zjednoczonych obrona obligatoryjna występowała w każdej sprawie podlegającej roz-

## ***Strój obrońców wojskowych w trakcie rozprawy***

Jeżeli chodzi o ubiór uczestników rozprawy głównej, to w pierwszej kolejności należy wskazać, że każda osoba wojskowa w służbie czynnej, biorąca udział w rozprawie w jakimkolwiek charakterze (sędziego, asesora, prokuratora, oficera sądowego, obrońcy, oskarżonego, świadka lub biegłego) zobowiązana była nosić ubiór służbowy (mundur okolicznościowy) ze wszystkimi posiadanymi odznaczeniami polskimi<sup>56</sup>. Adwokaci mieli występować w togach, natomiast obrońcy wojskowi, nie będący adwokatami ani czynnymi żołnierzami, byli zobowiązani nosić ciemne ubrania odpowiadające powadze sądu<sup>57</sup>.

Warto jednak zauważyć, że wojskowe przepisy dotyczące stroju (Regulamin sądów wojskowych i rejonowych z 1936 roku) w przeciwieństwie do regulacji powszechnej, nie wymagały od adwokata zakładania biretu w trakcie wygłaszania mowy obrończej<sup>58</sup>. Tym samym bez wątpienia wychodziły one naprzeciw praktyce większości przedstawicieli ówczesnej adwokatury w tym względzie<sup>59</sup>.

## ***Taktyka obrońców wojskowych***

Na specyfikę obrony formalnej w międzywojennej procedurze karnej składał się nie tylko szczególny status osób występujących w charakterze obrońców wojskowych, ale przede wszystkim podejmowana przez nie taktyka procesowa, która najwyraźniej uwidoczniła się w argumentacji mów końcowych.

---

poznaniu przez General Courts-Martial i Special Court-Martial, co podyktowane było również ciężarem gatunkowym sprawy i możliwą do wymierzenia karą. W sprawach błahych, rozpoznawanych przez Summary Courts-Martial obrona miała charakter fakultatywny. Art. 11 i 17 *A Manual for Courts-Martial*. Washington 1927, s. 205—206.

<sup>56</sup> Odznaczenia obce oficerów służby sprawiedliwości (np. francuskie, japońskie, fińskie) nie mogły być eksponowane. Zob. *Korpus oficerów sądowych*. Rocznik oficerski 1924, s. 976—983.

<sup>57</sup> Zob. § 104 Regulaminu wojskowych sądów okręgowych i rejonowych z 1936 roku [Nr 0200-32 Ust.] zatwierdzony rozkazem Ministra Spraw Wojskowych z dnia 16 listopada 1936 roku. Por. także rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 października 1932 r. o stroju adwokatów przy rozprawach (Dz.U. z 1932 r., Nr 97, poz. 839).

<sup>58</sup> Zob. § 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 października 1932 r. o stroju adwokatów przy rozprawach (Dz.U. z 1932 r., Nr 97, poz. 839).

<sup>59</sup> Jak wskazuje się w literaturze poświęconej historii samorządu adwokackiego, wielu adwokatów w praktyce nie stosowało się do obowiązku zakładania biretu. A. Redzik, T.J. Kotliński: *Historia adwokatury*. Warszawa 2012, s. 175.

Ich treść przekonuje, jak istotne znaczenie miał fakt uprzedniej służby wojskowej adwokata, znajomość wrażliwości wojskowego środowiska oraz kierowanie się zasadami honoru i godności żołnierza Wojska Polskiego.

Pierwszy z wymienionych aspektów, a więc znajomość środowiska wojskowego, można dostrzec niemal w każdym przypadku. Doskonale zdawał sobie z tego sprawę adwokat Kazimierz Sterling<sup>60</sup>, broniący w postępowaniu doraźnym przed Sądem Wojskowym Okręgu Generalnego w Łodzi oskarżonego o dezercję Jakuba Klotza. Powołanie się w tym procesie przez obrońcę na patriotyzm oskarżonego oraz zapał do walki o niepodległość nie były przypadkowe<sup>61</sup>. Co więcej, jak pokazują kulisy słynnego procesu krakowskiego przed Wojskowym Sądem Okręgowym Nr V w Krakowie o tzw. wypadki listopadowe z 1923 roku, fakt odbywania szczytnej służby wojskowej w okresie kluczowym dla niepodległości Polski miał istotne znaczenie<sup>62</sup>. To właśnie w trakcie tego procesu adwokat Zdzisław Kwieciński<sup>63</sup>, odwołując się do wrażliwości i wspomnień wojennych jednego z asesorów, *notabene* byłego dowódcy legionowego jego klienta, doprowadził go wręcz do łez. Wyrok, choć skazujący, miał raczej charakter symboliczny, co nie zdziwiło nawet występującego w tej sprawie prokuratora Najwyższego Sądu Wojskowego płk. Stanisława Lubodzieckiego<sup>64</sup>.

W innym głośnym procesie, o zabójstwo w poznańskiej winiarni Carlton, chyba najsłynniejszy obrońca wojskowy dwudziestolecia międzywojennego, adwokat Stanisław Szurlej<sup>65</sup> na tyle umiejętnie wykorzystał z kolei kolizję obrony honoru oficerskiego i ustawowych wymogów działania w obronie koniecznej, że sprawa zakończyła się uniewinnieniem<sup>66</sup>.

---

<sup>60</sup> Wybitny międzywojenny adwokat. Występował jako obrońca Stanisława Dubois z PPS-u w słynnym procesie brzeskim. A. Redzik, T.J. Kotliński: *Historia adwokatury*. Warszawa 2012, s. 261–263.

<sup>61</sup> *Mowy sądowe*. Warszawa 1925, s. 148–155.

<sup>62</sup> Na ławie oskarżonych, oprócz byłego dowódcy Okręgu Korpusu Nr V w Krakowie gen. Józefa Czikla zasiadali: mjr Wacław Biernacki, kpt. Mieczysław Obiedziński, por. Tadeusz Skarski i por. Wacław Nowakowski. J. Czikel: *Wypadki krakowskie w ocenie sądu*. „Zeszyty Historyczne” 1968, z. 13, s. 162–186; S. Lubodziecki: *Wypadki listopadowe 1923 r. w sądzie wojskowym. Sprawa gen. dyw. J. Czikela i innych oficerów*. „Zeszyty Historyczne” 1964, z. 5, s. 65–82.

<sup>63</sup> Kapitan pospolitego ruszenia. Prowadził kancelarię adwokacką w Krakowie przy ul. Basztowej 3. *Lista obrońców wojskowych Nr 2*. „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1937, Nr 2.

<sup>64</sup> *Z sali sądowej*. Jen. Czikel skazany na trzy miesiące twierdzy, kap. Obiedziński na dwa miesiące więzienia, por. Skarski i por. Nowakowski na 4 tygodnie aresztu, major Biernacki uwolniony. „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1925, Nr 120, s. 9.

<sup>65</sup> Z. Krzemiński: *Sławni warszawscy adwokaci*. Kraków 2000, s. 93–94; S. Lubodziecki: *Wspomnienia oficera drugiej grupy (I)*. „Zeszyty Historyczne” 1967, z. 11, s. 173.

<sup>66</sup> „A cóż za straszna rzecz być z munduru odartym. Kto tego zażąda, aby taki siebie raczej poświęcił, byle tylko cudzej krwi nie przelać, byle tylko wystrzałem nie przeraził gości z Carltonu. Czyż zechcecie, aby ten żołnierz, co krwi za Ojczyznę nie żałował i krwią swoją

Jeśli mowa o mecenasie Szurleju, to nie sposób pominąć sprawy generała Michała Żymierskiego<sup>67</sup>. To właśnie w tym procesie „złotousty” obrońca, broniąc niewinności swojego klienta, na szali położył swój honor jako oficera Wojska Polskiego<sup>68</sup>. I chociaż tym razem nie było uniewinnienia, to jednak zarówno sama sprawa, jak i postawa obrońcy, jeszcze przez wiele lat po procesie budziły emocje<sup>69</sup>.

Na zakończenie wątku poświęconego taktyce obrończej warto jeszcze odnieść się do procesu Walerego Bagińskiego i Antoniego Wieczorkiewicza. Obrońca tego pierwszego, major Zieliński<sup>70</sup> mówił: „Wierzę, że Bagiński jest niewinny. Człowiek, który od 15 roku życia żył i oddawał wszystkie siły swe dla Polski, nie mógłby uczynić tego co mu inkryminują. A gdyby to uczynił — przyznałby się”. Natomiast obrońca Wieczorkiewicza, adwokat Przeworski spuentował swoje wystąpienie tak: „Obrońca nie prosi litości dla oskarżonego Wieczorkiewicza, gdyż byłoby to tchórzostwem. Nie prosi łaski, gdyż byłoby przyznaniem się. Jeśli sumienie sędziowskie mówi, że są winni, niech będzie wyrok i to surowy”<sup>71</sup>.

Kończąc należy podkreślić, że ukształtowanie obrony formalnej przed sądami wojskowymi było swoiste, tak jak i cała ówczesna polska wojskowa

---

w przyszłości służyć może, aby on swoje życie dał — za co, dla kogo, dla czego? Niech giną ci co honoru drugiego uszanować nie potrafią, ale nie ci, co tylko z honorem chcą żyć, bo ci tylko, jak trzeba będzie, to pójdą na śmierć za honor swój i honor sztandaru”. *W obronie czci (od korespondenta poznańskiego „Polski Zbrojnej. „Polska Zbrojna” 1923, Nr 61, s. 3 oraz W obronie czci. Mowa obrońcy, adwokata Szurleja (dokończenie). „Polska Zbrojna” 1923, Nr 62, s. 3.*

<sup>67</sup> Pierwszy dzień procesu 4 lipca 1927 r. — *Sprawa gen. Żymierskiego. „Polska Zbrojna” 1927, Nr 179, s. 5; Gen. Żymierski przed sądem. 40-ty dzień procesu. „Polska Zbrojna” 1927, Nr 233, s. 4; Zasądzenie gen. Żymierskiego. „Polska Zbrojna” 1927, Nr 244, s. 4. Zob. także J. Poksiński: *Sprawa karna Michała Żymierskiego. Część II. Rozprawa główna. „Palestra” 2000, Nr 5—6, <http://www.palestra.pl/index.php?go=artykul&id=150> (stan na dzień 24.05.2013) oraz tenże: *Sprawa karna Michała Żymierskiego. Część III. Wyrok Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie. „Palestra” 2000, Nr 7—8, <http://www.palestra.pl/index.php?go=artykul&id=202> (stan na dzień 24.05.2013).***

<sup>68</sup> „Panowie sędziowie. Ja chyba całym swoim życiem zasłużyłem sobie na to, aby mi wierzono. A ja oświadczam uroczyście, że widzę taką właśnie możliwość. Skoro więc istnieje ona w mojej świadomości, nie wątpię, że powstanie i w waszej. A przy najmniejszej bodaj wątpliwości co do winy oskarżonego skazać go nie możecie”. *Gen. Żymierski przed sądem. 40-ty dzień procesu. „Polska Zbrojna” 1927, Nr 233, s. 4.*

<sup>69</sup> S. Lubodziecki: *Adwokat ma być rzecznikiem prawa i słuszności. „Zeszyty Historyczne” 1966, s. 231—232.*

<sup>70</sup> Sędzia śledczy Wojskowego Sądu Okręgowego Nr I w Warszawie, później prowadził m.in. śledztwo w sprawie gen. M. Żymierskiego, adwokat, doktor nauk prawnych, szef służby sprawiedliwości ZWZ-AK. Szerzej zob. L. Kania: *Słownik biograficzny...*, s. 161—162.

<sup>71</sup> *Kara śmierci dla Bagińskiego i Wieczorkiewicza. „Polska Zbrojna” z dnia 1 grudnia 1923 roku; Zastrzelenie Bagińskiego i Wieczorkiewicza. „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1925, Nr 91, s. 4.*

procedura karna. Interesy służby wojskowej były zapewnione przez swobodne uznanie ministra w sprawie wpisu na listę obrońców oraz powierzanie obrony z urzędu członkom lub kandydatom do służby w Korpusie Sądowym.

Adwokaci, po trudnych początkach, w końcu uzyskali pełny dostęp do sądownictwa wojskowego. Wojsko jednak nadal nieufnie podchodziło do ludzi z zewnątrz, dlatego wpis na listę obrońców wojskowych uzyskiwali prawie wyłącznie adwokaci, którzy albo wcześniej piastowali funkcje w wojskowej służbie sprawiedliwości, albo posiadali przeszłość oficerską<sup>72</sup>. Było to niewątpliwie istotne ograniczenie, jednak jeżeli wziąć pod uwagę fakt, że obrona w sprawach wojskowych wymagała znajomości środowiska, wrażliwości asesorów, mentalności dowódców czy istotności dyscypliny i karności dla wojskowego wymiaru sprawiedliwości, to można powiedzieć, że było to w pewnym stopniu uzasadnione, choćby z punktu widzenia interesów oskarżonego. Adwokaci doskonale wykorzystywali tę wiedzę, łącząc ją z codziennym rzemiosłem właściwym dla obrońcy w każdej innej sprawie. Odbывало się to nie tylko z korzyścią dla samego klienta, ale także całej wojskowej służby sprawiedliwości, zarówno w jej wymiarze merytorycznym jak i wizerunkowym.

---

<sup>72</sup> Tendencja ta utrzymała się także po II wojnie światowej. W art. 61 § 2 i 3 ustawy z dnia 8 czerwca 1972 roku o ustroju sądów wojskowych (Dz.U. z 1972 r. Nr 23, poz. 166) znajdujemy następujące postanowienie: „Obrońcą wojskowym może być adwokat posiadający stopień oficerski. W uzasadnionych przypadkach można wpisać na listę obrońców wojskowych osobę wykonującą zawód adwokata, chociaż nie posiada stopnia oficerskiego”.

Tomasz Szczygiel

## **Die Verteidiger im Militärgerichtswesen der II. Republik Polen**

### **Zusammenfassung**

Der spezifische Charakter des militärischen Strafverfahrens der II. Republik Polen kommt auch in der Betrachtungsweise und Regelung von der formalen Verteidigung zum Ausdruck. Während der ganzen Zwischenkriegszeit beobachtet man zwar, dass die von außerhalb der militärischen Kreisen stammenden Verteidiger argwöhnisch betrachtet und die Militärs oder Rechtsanwälte mit militärischer Vergangenheit dagegen bevorzugt wurden. Solche Einstellung ist auch sachlich rechtfertigt, denn die vor militärischen Gerichten verlaufenden Strafsachen erforderten nicht nur den jedem Juristen zugehörigen Professionalismus sondern auch ein hervorragendes Auskennen in militärischen Beziehungen. Die Fähigkeit des Rechtsanwalts, sich in dem Bereich zu bewegen, brachte nicht nur dem Angeklagten selbst, sondern auch der ganzen damaligen Militärjustiz Nutzen. Auf der Grundlage entstand eine besondere, nicht zahlreiche und den vor ordentlichen Gerichten auftretenden Rechtsanwälten gegenüber separate Gruppe der Verteidiger und Offiziere des Justizdienstes, die sich verpflichteten, vor Militärgerichten aufzutreten. Diese Funktion übten die hervorragendsten Rechtsanwälte der Zwischenkriegszeit aus.

Für militärische Justiz war die Funktion des militärischen Verteidigers auch eine günstige Form, zukünftige Militärrichter und -staatsanwälte zu schulen, was darin zum Ausdruck kam, dass militärische Assistenten und Gerichtsreferendare zu Pflichtverteidigern bestellt wurden.

Tomasz Szczygieł

## **Defense Lawyers in Courts-Martial of the Second Polish Republic**

### **Summary**

The peculiarity of military criminal proceedings consisted in their approach and regulation concerning formal defense. This approach had been equally peculiar, since in the inter-war period, it was possible to notice a certain level of distrust towards defense lawyers from outside the military circles, and preference for military personnel or lawyers who used to serve in the military.

Such approach was also based upon substantive reasons, since criminal cases presented in courts-martial involved not only a degree of professionalism required of all lawyers, but also an understanding of the military structure and relationships. The defense lawyer's ability to understand those matters benefitted not only the defendant, but also the military judicial service. This, in turn, had constituted the foundation for the emergence of a small group of lawyers and officers of the judicial service—separate from the defense lawyers appearing before the common courts—who would participate in military court proceedings. This function was performed by some of the most eminent defense lawyers of the inter-war period.

For the military judiciary, the function of the military defense lawyer constituted a convenient form of practice for the future military judges and prosecutors, which manifested itself in the practice of assigning assistants and legal interns the role of court-appointed attorneys.